WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 kor. (16 mk.). Za granicą 40 kor. Numer pojedyńczy 60 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 8. **Biała, dnia 22 lutego 1920.** **Rok III.**

III. Konferencya Powiatowa P. P. S.

odbędzie się

w niedzielę dnia 29 lutego 1920

o godz. 9 rano w sali „**Sokoła**" w Białej, w celu wyborów nowego Komitetu okręgowego.

Delegaci poszczególnych Komitetów miejscowych muszą się zaopatrzyć w mandaty podpisane przez Zarząd miejscowego Komitetu Politycznego P. P. S.

Mandaty do wypełnienia można otrzymać w Sekretaryacie P. P. S. w Białej przed poprzednim zgłoszeniem.

Wzywa się również wszystkie Komitety miejscowe, by do dnia 15 marca przesłały nam dokładne sprawozdanie za pierwszy kwartał i jak również sprawozdanie ogólne za rok ostatni.

W tym celu powinno się w każdej miejscowości zwołać zgromadzenie, na którem ma się zdać sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i dokonać nowych wyborów.

Pokój?

Wypadki biegną z zawrotną chyżością. Ma się wrażenie, że wojna zbliża się ku końcowi, że ludzkość gotowa zapłacić najwyższą cenę za wyzwolenie się od rzezi, od gwałtu i barbarzyństwa wojennego. Może też w końcowych tygodniach tego biegu ku pokojowi i Polska się znajduje.

Anglia wypowiada swoje ważkie słowa na rzecz pokoju. Nie tylko Anglia robotnicza, sympatyzująca z bolszewikami, ale i Anglia kapitalistyczna, ta, która droczy się o Azyę i o jej kiejnot cudowny — Indye i ta, która szuka dzisiaj przyjaciół w Niemczech przeciw wczorajszym przyjaciołom — w Ameryce... Anglia Churchila gotowa do układów z Leninem i Trockim.

Dla Polski część tych światowych układów jest ważną, tak ważną, że od nich zależeć może cała jej przyszłość. I nie można powiedzieć, żeby bolszewicy nie ułatwili formalnie Polsce możności zaczęcia układów pokojowych.

Nota z 29 stycznia, podpisana przez Cziczerina, Lenina i Trockiego, uznaje **niezawisłość i suwerenność Rzeczypospospolitej Polskiej — i uznanie to jest podstawą wszystkich stosunków z Polską.** Podaje dalej projekt linii rozejmowej między obu armiami, nadającej się do dyskusyi fachowców wojskowych i uznaje możliwość uregulowania wszystkich kwestyi gospodarczych i terytoryalnych w drodze układu.

Jest to poważna propozycya pokojowa.

Poważnie też traktuje ją Polska Partya Socyalistyczna na posiedzeniu swego najwyższego organu, Rady Naczelnej, zgromadzonej w Warszawie w dniach 1 i 2 lutego.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S. brzmią:

„Nota rządu sowieckiego z 29 stycznia 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do wszczęcia rokowan pokojowych z Rosyą i R. N., żąda stanowczo natychmiastowego zaczęcia tych rokowań.

Pokój Polski z Rosyą musi opierać się na uznaniu niepodległości państwa polskiego i państw powstałych na gruzach caratu. Granice między Polską, Rosyą a temi państwami oparte być winny na prawie każdego narodu do decydowania o własnym losie w drodze swobodnego wypowiedzenia się ludności obszarów zainteresowanych. Pierwszym następstwem nawiązania rokowań pokojowych powinno być zainicyowanie stosunków handlowych Polski z Rosyą. Rokowania pokojowe powinny być jawne i prowadzone pod kontrolą opinii publicznej.

R. N. wzywa związek Polskich Posłów Socyalistycznych do energicznej akcyi w celu spełnienia powyższych żądań. R. N. zwołuje na dzień 8 lutego b. r. zgromadzenie reprezentantów Związków Zawodowych, Centr. Kom. Wykon., Rad Del. Rob. Niepodl. Soc. i Związku P. Posłów Socyalistycznych, celem omówienia środków dla wywarcia wpływu na rząd dla rozpoczęcia natychmiastowych pertraktacyi pokojowych".

Uchwała ta odpowiada życzyniom olbrzymiej większości całego narodu. Od Naczelnika Państwa aż do najskromniejszej Kobiety z ludu — wszystko powita trwały, demokratyczny pokój, jako błogosławieństwo. Ale pokój trwały, t. j. pokój przyjęty i potwierdzony przez ludy Wschodu Europy. Tylko taki pokój jest dla Polski pożądany. Dawny pokój zbrojny był gorszy od samej wojny, bo ją rodził . .

Pokojowość Polski jest szczerą i głęboką. Położenie militarne Polski pozwala na natychmiastowe zawarcie pokoju bez żadnego upokorzenia dla narodu czy armii. Wyrażanie zaś głośne gotowości do zawarcia pokoju nie czyni żadnemu cywilizowanemu narodowi ujmy ani go nie osłabia. Czasy grożenia „zakutą w żelazo pięścią" minęły wraz z krzyżackim cesarzem — zbiegiem Wilhelmem . . . aby nigdy nie odżyły!

Pokój zbliża się; należy wyjść na jego spotkanie, przygotowując go poważnie i czyniąc go trwałym. To ostatnie wydaje się nam obowiązkiem partyi socyalistycznej, która odrzuca wojnę jako środek układania wzajemnych stosunków między narodami. Trwałym być może tylko pokój oparty na żywym, nowoczesnym prawie narodów do wolności i niepodległości. Trwałym będzie, gdy traktat pokojowy liczyć się będzie z koniecznościami rozwojowymi tych narodów, gdy wzmocni to, co łączy ludy i co im życie ułatwia.

Pokój Polski ze Wschodem, z krajami zamieszkałemi przez ludy wolne, a nie hordy dawnych carskich niewolników, może być punktem wyjścia dla stworzenia „**Ligi Narodów Wschodniej Europy**" tworu żywego, który mógłby wypowiedzieć decydujące słowa o przyszłości całego kontynentu. Wielkie zaiste sprawy ważą się na Wschodzie w tej chwili.

„Trybuna".

Małorolnicy łączcie się w Stowarzyszenia rolnicze „małorolnik" i to bezzwlocznie.

Pierwszą i najbliższą korzyścią organizacyi będzie **bezpośredni przydział** rządowy zboża siewnego i ziemniaków do sadzenia. Dotąd otrzymywały ten przydział Kółka, które są przeważnie w rękach wielkorolników a nadto są organizacyą walki z Konsumami w których jest wielka część małorolników.

W naszym powiecie Kółka rolnicze **zajmują się handlem** i z tego powodu prowadzą wojnę z Konsumami. Dlatego też Kółka gdy dostały przydział rządowy zboża siewnego dla **wszystkich** małorolników rozdzieliły to zboże stronniczo przeważnie tylko między swoich członków, a małorolnikom z Konsumów prawie nic nie dały. **To było nadużycie.** Małorolnicy z Konsumów po wielkich wysiłkach zakupywali zboże poza powiatem, przez co dostali zboże późno i bardzo drogo. **Tak dalej być nie śmie.** Małorolnicy w Konsumach **dajcie się spisać jak najrychlej**, wybierzcie 6ciu ludzi do Rady Nadzorczej a 3ch ludzi do zarządu a ci trzej pójdą do notaryusza celem rejestracyi. U notaryusza już jest wszystko przygotowane. Wpisowe 4 Korony zapłacie zaraz, udziały zaś kto nie ma zaraz mogą być wpłacone później. Notaryuszowi trzeba tylko podać **dzień** odbytego walnego zgromadzenia. Może zostać ten sam zarząd co w Konsumach jeżeli członkowie są małorolnikami. Po utworzeniu Stowarzyszenia „małorolnik" będziemy się domagać by Starostwo przydzieliło małorolnikowi zboże do zasiewu dla jego członków, a **Kółko niech bierze tylko dla swoich członków.** Niech rozdział zboża do zasiewu odbywa się w ten sam sposób **jak rozdział mąki i innych środków spożywczych.**

Każda organizacya w gminie będzie pobierała dla swoich członków tak środki spożywcze jak i środki rolnicze.

Sejm i Rząd zajmują się obecnie akcyą pomocy dla małorolników tak przez dostarczenie pieniędzy jakoteż przez dostarczenie tanich produktów i narzędzi potrzebnych dla rolnictwa.

Małorolnicy w Konsumach.

Jeżeli nie chcecie by we waszem imieniu występowały Kółka i by subwencye i przedmioty dla was przeznaczone dostały się w inne ręce, a dla was przepadły spiszcie się jak najprędzej i utwórzcie „małorolnika".

Do „małorolnika" mogą przystąpić małorolnicy w jednej gminie zamieszkali choćby nie byli w Konsumach.

Małorolnicy organizujcie się tak jak robotnicy i weźcie los wasz we własne swoje ręce.

Zarząd Powiatowego Związku Gospodarczego.

Orgia paskarstwa.

Wolny handel święci zwycięstwo.

Wolne, niczem niekrępowane paskarstwo tryumfuje na całej linii.

Dopiero pierwsze dni lutego, a w Warszawie funt chleba kosztuje 12 mk., funt mięsa 24 mk., funt słoniny 22 mk., funt kartofli 2 mk. 50 fen., funt kapusty 4 mk., kwarta mleka 6 mk. 50 fen.! Jakie ceny będą jutro, a za dwa dni jeszcze?

Ceny skaczą z godziny na godzinę, w sposób zgoła nieoczekiwany, nieumotywowany, całkowicie bezsensowny.

Przez pięć lat wojny wygładzany, wreszcie niemal zagłodzony konsument jest zupełnie bezbronny i oddany na łaskę, a właściwie niełaskę hulających wprost w Polsce paskarzy.

Warunki aprowizacyjne są w tragizmie codziennych zmagań się o kromkę chleba i trochę nieomaszczonych kartofli tak okropne, tak przytłaczające, że społeczeństwo wpadło w zupełny stan apatyi. Daje się strzyc z bierności baranów, z czego skwapliwie korzysta liczna czereda spekulantów.

Ale utrzymanie tego stanu dłużej grozi całemu krajowi nieobliczalną katastrofą.

Skoro teraz, w pierwszych dniach lutego, święci tryumf orgia paskarstwa, to co będzie za dwa, trzy miesiące — na wiosnę?...

W czasach wojny lub klęsk społecznych, aprowizacya kraju należy do władz rządowych. Nawet w najliberalniejszym kraju, w kraju typowym wolnego handlu, w Anglii wprowadzono urząd dyktatora żywnościowego. Skoro jednak w Polsce rząd tego nie czyni, to społeczeństwo w celach samoobrony winno przedsięwziąć wszelkie kroki możliwe, aby się ratować przed katastrofą.

Żyjemy w okresie głodu, który za parę tygodni przemieni się w katasrofę, w pomór głodowy. Nieomylnym tego znakiem są ceny po waryacku skaczące, nie już z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę. Jeżeli społeczeństwo samo nie zdobędzie się na akt samoobrony — zginie.

Wszystkie organizacye społeczne, gospodarcze i zawodowe winny w całym kraju **urządzać wiece antypaskarskie i antydrożyźniane.** Na wiecach tych należy uświadomić o grożącej klęsce i **pobudzić do obrony, do walki ze spekulacyą.** Wiece te, urządzane w całym kraju, winny się kończyć organizowaniem pracujących konsumentów. Gdy pracujący konsumenci zorganizują się, będą mogli przeciwstawić się skutecznie zgrai wyzyskujących nas spekulantów. Zorganizowani konsumenci będą mogli żądać przejęcia aprowizacyi w swe ręce. Jeżeli się wszyscy pracujący konsumenci zorganizują, wtedy będą

mogli wywrzeć nacisk skuteczny tam, gdzie należy. Wtenczas nacisk ten odniesie skutek. Ale tylko wtenczas, bo ustępuje się tylko przed siłą.

A teraz mamy zwarty blok paskarzy z jednej strony, oraz zahukanych, idących luzem, w pojedynkę i przez to wyzyskiwanych konsumentów ze strony drugiej.

Nie wolno się dać wyzyskiwać dłużej!

Jeszcze można obronić się przed tą falą zagłady paskarskiej. Ale trzeba zaraz, natychmiast wszcząć akcyę ratunkową.

Ale trzeba zbudzić ducha buntu, walki i oporu. Społeczeństwo musi zerwać z dotychczasową ospałością i bezwolną biernością zarzynanego barana. Musi powstać do energicznej ze spekulacyą walki.

Inaczej Polska stanie się krainą rządu — mafi paskarskiej.

Wł. Wolert.

Dają nam ryby...

P. minister aprowizacyi Sliwiński obiecał dla braku mięsa karmić nas rybami.

I rzeczywiście, warszawscy „fachowcy" aprowizacyjni dają nam ryby...

W tym tygodniu w ciągu dwóch dni nadeszło do Krakowa 390 wagonów śledzi. Nadesłał je wprost z Gdańska warszawski „Puzapp" (t. j. państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby), nie uprzedziwszy z góry o tak olbrzymiej przysyłce, nie zapytawszy, czy Kraków ma magazyny dość wielkie na pomieszczenie jej, słowem, zdając cały ten tak ogromny i tak kosztowny transport na łaskę losu.

Zaskoczony tą niespodzianką Kraków istotnie nie miał gdzie zamagazynować tych 390 wagonów śledzi. Krakowska filia Puzappu znalazła się w największym kłopocie. Kolej zażądała wyładowania w ciągu kilka godzin, nie mogąc mieć przez dłuższy czas dworca towarowego zapchanego tymi 390 wagonami. Wyładowanie takiego mnóstwa wagonów w tak krótkim czasie okazało się absolutną niemożliwością, bo skąd nagle wziąć tylu robotników i gdzie tu takie masy towaru zamagazynować?

Oczywiście pierwszem następstwem takiego stanu rzeczy było rabowanie tych wagonów. Nadto trzeba było na gwałt sprzedawać te śledzie pierwszemu lepszemu kupcowi, który je chciał kupić, byle się tylko pozbyć towaru, z którym niewiadomo było, co począć, który narażony był na zrabowanie, a od którego za każdy dzień niewyładowania kolej bierze wysokie składowe. Przeznaczony dla konsumów towar przeszedł tedy w znacznej części w ręce prywatnych kupców, a Bóg wie, co się z resztą stanie. Konsumy bowiem ani nie posiadają tak ogromnych składów, jakieby na takie duże ilości towaru były potrzebne, ani nie rozporządzają wielomilionową gotówką, aby módz całymi wagonami śledzie kupować.

Gdyby panowie z Puzappu byli ludźmi myślącymi, z góry byliby przewidzieli taki obrót rzeczy i zapobiegli mu przez rozsądne zarządzenia. Czyż nie można było odrazu z Warszawy zatelegrafować dyspozycyi do Gdańska i dyrygować odpowiednich ilości wagonów wprost do Tarnowa, do Białej, do Chrzanowa, do Nowego Sącza itd., tu jeden wagon, tam cztery, tam znów dwa itd.? Tak postąpiłby roztropny kupiec i zapobiegłby chaosowi, jaki powstał z bezmyślnego naslania 390 wagonów naraz do Krakowa.

Przytem wychodzi na jaw pewien grzech rządu warszawskiego wobec Małopolski, grzech, o którym jakoś dotąd nie pisano, a który daje się we znaki miastom małopolskim. Miasta te utworzyły dla celów własnej aprowizacyi spółkę „Aprowizacya miast" w Krakowie. Spółka ta napróżno starała się u rządu warszawskiego o przydziały kontyngentowe. Odsyłano ją od Anasza do Kajfasza, obiecywano przydziały, zawarto z nią umowę, której nie dotrzymano, zwodzono i koniec końców nie udzielono jej ani jednego przydziału, a natomiast założono w Krakowie filię Puzappu. Skutek jest ten, że gdy przychodzi towar — jak obecnie śledzie — niema organu publicznego, rozporządzającego dostatecznym kapitałem, aby módz wykupić ten towar, jakby to właśnie mogła była czynić „Aprowizacya miast", któraby odrazu cały towar zapłaciła, biorąc go na rachunek miast małopolskich. Zamiast tego, widzimy obecnie, jak cenny towar spożywczy staje się pastwą rabunku lub łupem prywatnych handlarzy...

Niemożność rozkupienia tych śledzi przez konsumy potęguje się jeszcze skutkiem paskarskiego podrożenia ich przez Puzapp. Jeszcze w ostatnich tygodniach beczkę śledzi z poprzednich transportów sprzedawał Puzapp po **1200 koron**, natomiast za takąż beczkę śledzi ze świeżego transportu żąda on po **2100 marek**, czyli po 3000 koron, a więc **o 150 procent drożej!**

Dzięki lichwie uprzywilejowanego przez rząd Puzappu (który należało już dawno rozpędzić na cztery wiatry!) ma śledź kosztować teraz półtrzecia razy drożej niż dotychczas! Któż będzie sobie mógł pozwolić na kupno śledzia za 8 koron?!

Ministerstwo aprowizacyi daje nam ryby!...

ROMAIN ROLLAND.

Do mordowanych ludów.

Straszliwe i okrutne czyny, dokonane w ciągu ostatnich trzydziestu miesięcy, aż do głębi wstrząsnęły duszami Zachodu. Męczeństwo Belgii, Serbii, Polski, wszystkich nieszczęsnych krain wschodu i zachodu, deptanych przez najazdy, nie może zostać zapomniane. Lecz ta sprawiedliwość, oburzająca nas, ponieważ jesteśmy jej ofiarą, od lat pięćdziesięciu — czy tylko pięćdziesięciu? jest popełniana lub tolerowana przez kulturę europejską. Kto nam powie, wiele krwawy sułtan zapłacił za milczenie tym eunuchom europ. prasy i dyplomacyi za krew 200.000 Armeńczyków zabitych w czasie pierwszych morderstw w latach 1896—1896? Czyj głos opowie cierpienia ludów, będących ofiarą rabunków wypraw kolonialnych. Kto, gdy uniósł się rąbek zasłony, kryjący taką czy inną część tej otchłani cierpienia — Damaralandu lub Konga — mógł spojrzeć bez lęku? Jakiż „cywilizowany" człowiek myśleć może, nie rumieniąc się, o morderstwach w Mandżuryi i ekspedycyi chińskiej w latach 1900—1901, gdy cesarz niemiecki stawiał swym żołnierzom za przykład Atyllę, gdy zjednoczone wojska „cywilizacyi" współzawodniczyły pomiędzy sobą wandalizmem w stosunku do starszej i wyższej cywilizacyi? Jakoż okazał pomoc Zachód prześladowanym plemionom wschodu Europy: Żydom, Polakom, Finlandczykom i innym? Jaką Turcyi i Chinom, dążącym ku odrodzeniu? Przed sześćdziesięciu laty Chiny, zatruwane indyjskim opjum, zapragnęły wyzwolenia od nałogu, który je zabijał: po dwu wojnach zmuszone były podpisać upokarzający traktat, narzucony przez Anglię. Trucizna dała podobno w ciągu wieku „Towarzystwu Indyi Wschodnich" jedenaście miliardów dochodów. I wówczas nawet, gdy Chiny, dokonawszy heroicznego wysiłku, uleczyły się w ciągu 10 lat ze swej śmiertelnej choroby, potrzebnym był nacisk w zburzonej opinii publicznej, by zmusić najbardziej ucywilizowane z państw europejskich do wyrzeczenia się zysków, wypływających z zatruwania całego narodu. Lecz czemuż się dziwić, gdy to państwo zachodu nie wyrzekło się jeszcze czerpania dochodów z zatruwania swego własnego ludu.

„Pewnego czasu" — pisze p. Arnold Porret, „w Afryce na Złotym Brzegu, opowiadał mi jeden misyonarz, jak sobie czarni tłumaczą białość Europejczyków. Oto Bóg świata zapytał jedenego: — „Coś uczynił ze swym bratem?" — a wówczas on pobladł".

„Cywilizacya europejska jest niszczącą machiną", powiedział w czerwcu ostatniego roku wielki Hindus, Robindranath Tagore, w uniwersytecie cesarskim w Tokio. „Pochłania narody, które zawojuje, wyczerpuje lub niweczy rasy, które stają na drodze jej zdobywczego pochodu. Jest to kanibalowa cywilizacya; uciemięża słabych i wzbogaca się ich kosztem. Jest to cywilizacya naukowa, lecz nie ludzka. Potęga jej wypływa z koncentrowania wszystkich sił jedynie w celu wzbogacenia się. Pod osłoną patryotyzmu, nie dotrzymuje słowa, bezwstydnie rozciąga swe sieci, utkane z kłamstwa, stawia potworne i olbrzymie bałwany w świątyniach wzniesionych Zyskowi uwielbianemu swemu bóstwu. Bez najmniejszego wahania przepowiedzieć możemy, że wiecznie trwać to nie będzie..."

„Wiecznie trwać to nie będzie..." Słyszycie, Europejczycy? Zatykacie uszy? Słuchajcie tych słów w was samych! Spytajcie siebie: czyż nie postępujemy jak ci, **którzy obwiniają sąsiadów o wszystkie grzechy świata** i uważają, że się w ten sposób ich pozbyli? Wszyscy zawiniliśmy, że dziś chłoszcze nas bicz. Jedni przez złą wolę, inni przez słabość; i ci ostatni nie mniej są winni. Apatya większości, nieśmiałość ludzi prawych, sceptyczny egoizm słabych czynników rządzących. nieświadomość lub cynizm prasy, chciwe gardła rozbójnicze, tchórzliwa usłużność ludzi myśli, stających się sługami zabójczych przesądów, które mieli niweczyć, nielitościwa duma tych intelektualistów, którzy bardziej wierzą w swe idee, niż w życie bliźniego, i pozwoliliby zginąć dwudziestu milionom ludzi, by mieć racyę; przezorność polityczna nazbyt rzymskiego kościoła, gdzie święty Piotr Rybak stał się wodzem i dyplomatą; pasterze o duszach suchych i ostrych jak nóż, poświęcający swe owce, aby je zbawić; ogłupiały fatalizm tych biednych owiec: Któż z nas jest bez winy? Kto ma prawo obmyć ręce w krwi zamordowanej Europie? Niech każdy dostrzeże swą winę i stara się ją naprawić. Lecz przedewszystkiem najważniejsze! Europa nie jest wolna — oto fakt dominujący. Głos ludów jest przygłuszony. W dziejach świata lata te będą latami wielkiego Niewolnictwa. Połowa Europy zwalcza drugą w imię wolności. I dla tej walki obiedwie wyrzekły się wolności. Napróżno się wzywa wolę ludów. Jako osobowość, ludy nie istnieją. Nieco polityków, kilka korcy dziennikarzy z bezczelnością przemawiaiu w imieniu tego lub innego ludu. Nie mają do tego prawa. Reprezentują tylko siebie. Nie reprezentują nawet siebie. „Ancilla plutocratiae.." (służba pieniądza) oskarżał od 1905 r. Mauros służalczą Inteligencyę, twierdzącą, iż włada opinią Inteligencyi, która dąży do reprezentowania narodu. Naród! Lecz któż może powiedzieć o sobie, że jest przedstawicielem narodu?

Kto zna, kto śmiał kiedykolwiek spojrzeć w duszę narodu, który walczy? Tego potwora powstałego z miliardów istnień w sobie stopniowych, różnych, wzajem sobie przeczących, poruszającego się we wszystkich kierunkach, a przecież zwartego, jak polip... Mieszanina wszystkich instytutów, wszystkich rozsądków i szaleństw... Uderzenie wiatru, płynącego z przepaści; siły ślepe i gwałtowne, ukazywanie się z dymiącej głębi zwierzęcości; opętane niszczenia i niszczenia samego siebie; zachłanność gatunku; wykoszlawiona religia, mistyczne wznoszenie się duszy pijanej nieskończonością i szukającej chorobliwego nasycenia radości cierpieniem, cierpieniem swoim i innych; pełen pychy despotyzm rozumu, który chce narzucać innym jedność, sam jej nie znając, lecz którą mieć by miał; romantycy w płomieniach wyobraźni rozpalanych przez wspomnienie wieków; uczono fantasmagorye opatentowanej historyi, historyi patryotycznej, gotowej zawsze do podtrzymania zgodnie z potrzebami sprawy, rae victis Brennusa, lub Gloria victis. I pospołu z bagnem namiętności, wszystkie tajemne złe duchy, które społeczeństwo odpycha w czasie pokoju i ładu... wszystkich obejmują macki polipa. I każdy odnajduje w sobie to samo stopienie się sił dobrych i złych, związanych zmieszanych razem. Węzeł nierozsuwalny. Kto go rozmota? Skąd to poczucie przeznaczenia przytłaczające ludzi wobec takich przełomów? A wszak jest ono tylko ich zniechęceniem wobec takich przełomów? A wszak jest ono tylko ich zniechęceniem wobec złożonego wysiłku, długiego, niemożliwego, potrzebnego dla wybawienia się. Gdyby każdy czynił co może (nic więcej) przeznaczenie by nie istniało. Stwarza je ustępowanie wszystkich. Oddając mu się, godzi się każdy na swą część odpowiedzialności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy polityczne.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Nota rządu sowieckiego i odpowiedź rządu polskiego. — Minister Patek w Warszawie. — Stanowisko Koalicyi wobec Polski. — Klęska endecyi. — Endecy i „witosiki" przeciwko robotnikom!

A więc nareszcie... Nareszcie po raz pierwszy rząd polski zdecydował się ogłosić tekst noty sowieckiej i udzielić na nią odpowiedzi. Treść obydwu dokumentów jest wam już zapewne znana: w obszernej swej nocie rząd sowietów proponuje raz jeszcze Polsce przystąpienie do rokowań pokojowych, zobowiązując się ze swej strony do utrzymania armii rosyjskiej poza obecną linią frontu. Charakterystyczne jest, iż nota owa skierowana jest nie, jak zwykle, do rządu, prezydenta ministrów lub ministra spraw zagranicznych, ale wprost do Naczelnika Państwa Polskiego. Podpisana zaś jest przez cały obecny „tryumwirat" Rosyi, przez Lenina, prezydenta rady komisarzów ludowych, Trockiego — jako komisarza lud. do spr. wojsk. oraz Cziczerina — komisarza spraw zagranicznych. Jeśli rząd sowiecki nadał tak uroczysty charakter swej nowej propozycyi, to z pewnością miał pewne dane, że z nową jego notą rząd polski postąpi już inaczej aniżeli z poprzedniemi: że nie znajdzie się ona, jak tamte, ani w koszu ministerstwa spraw zagranicznych, ani pod suknem biurka ministeryalnego!

Istotnie, rząd polski odpowiedział. W chwili, gdy piszemy te słowa, odpowiedź naszego rządu została już publicznie ogłoszona. Związła i sucha, zawiera jeno potwierdzenie noty sowieckiej i zapowiedź rozpatrzenia jej przez rząd. Napozór nie zawiera więc nic szczególnego — ale tylko napozór! W istocie bowiem w nocie rządu polskiego kryją się fakty, na które należy zwrócić uwagę:

1. Dotychczas rząd polski nie potwierdzał odbioru żadnej noty sowieckiej, nie uznawał żadnego rządu sowietów i wielokrotnie w Sejmie oświadczał, iż w Rosyi niema rządu, z którymby państwo polskie mogło wchodzić w jakiekolwiek pertraktacya. Natomiast obecna odpowiedź rządu polskiego jest **wyraźnym uznaniem rosyjskiej republiki sowietów**

oraz rządu komisarzy ludowych jako jej prawdziwego rządu.

2. Skoro odpowiedź rządu polskiego zawiera obietnicę rozpoznania noty sowieckiej, tedy tym samym kryje się już w tym **zapowiedź przystąpienia do rokowań**, inaczej bowiem nie miałaby owa obietnica wogóle żadnego sensu politycznego.

W najbliższych dniach tedy oczekiwać musimy przychylnej decyzyi polskiego rządu. Trzeba było jednak dopiero zupełnego zlekceważenia nas przez koalicyę, aby rząd nasz posłuszny i korny dotąd jej służka, zrozumiał, iż czas jest położyć kres dalszemu bezmyślnemu przelewowi krwi.

Cenne informacye przywiózł nam pod wielu względami z Paryża i Londynu minister spraw zagranicznych, p. Patek. Natychmiast po przyjeździe swym do Warszawy, prosto z pociągu, udał się na dłuższą konferencyi do Naczelnika Państwa, a nazajutrz na posiedzenie komisyi sejmowej do spraw zagranicznych. Konferował również z wieloma wybitniejszemi działaczami politycznemi i posłami sejmowemi. Wkrótce też potym w kuluarach sejmowych potwierdzeniu ulegać poczęły przypuszczenia wyrażane wielokrotnie przez pisma socyalistyczne: okazało się, iż **ani Anglia, ani nawet Francya nie będą udzielały odtąd żadnej pomocy, nawet finansowej, Polsce w jej wojnie z Rosyą.** Obietnice, uczynione Polsce przez poprzedni rząd francuski— rząd Clemenceau, obecny rząd Milleranda całkowicie unieważnił. Nasi „najserdeczniejsi" sprzymierzeńcy w najbardziej ciężkiej chwili pozostawili nas własnym losom!

My, socyaliści, nie zawiedliśmy się zresztą w niczym. Wzywaliśmy zawsze do liczenia na własne siły, do zawarcia pokoju, do przystąpienia do pokojowej pracy ku odbudowaniu wyniszczonego przez wojnę kraju. Dziś stanowisko nasze poczyna też zwyciężać. Niemasz nikogo w Polsce, ktoby śmiał jawnie podjudzać do dalszej wojny!

Endecya stuliła gębę jakby kto jej w pysk dał! Rozwiały się w nicość wszystkie jej plany „wyprawy na Moskwę" w towarzystwie Kołczaka i Judenicza. Koalicya plecami obróciła się do przyjaciół p. Dmowskiego. To też gdy cała prasa warszawska rozpisuje się szeroko o nowej sytuacyi, pisma endeckie milczą, jak zaklęte, i udają, że nic o niczym nie wiedzą. Boć, zaprawdę, niemiło jest przyznawać się do zupełnej klęski!

A że klęskę swą sami, w głębi duszy, doskonale rozumieją, o tym świadczy najlepiej choć ten fakt, iż ci sami, tak zawsze zachłanni i ambitni endecy wycofują się dziś na gwałt z całej polityki zagranicznej, nie chcą przyjąć nawet ofiarowanych im przez ministra Patka ważnych stanowisk w ministerstwie spraw zagranicznych. Prawdopodobnie urząd podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dostanie się „witosowcowi", pos. Dąbskiemu. Endecy czują już, iż w polityce zaczęły się już dla nich po „tłustych miesiącach" — „lata chude".

To nie przeszkadza, iż w wewnętrznej polityce cała prawica wespół nawet z „piastowcami" bruździ solidarnie w kwestyach robotniczych. Szło ostatnio w Sejmie o przeprowadzeniu ważnej uchwały w sprawie rozciągnięcia instytucyi **inspektorów przemysłowych (ochrona nad robotnikami) również i na Małopolskę.** Endecy oczywiście nie śmieli jawnie przeciwstawić się ustawie, to też, chcąc odwlec jej uchwalenie, wystąpili z żądaniem odesłania jej do komisyi. Z wnioskiem tym wystąpił, jak zwykle w takich razach, ksiądz-jezuita Lutosławski. Wbrew jednak intrygom endeckiego księdza ustawa w drugim czytaniu została przyjęta. Gdy jednak przyjść miało do trzeciego czytania, **wówczas w sukurs księdzu Lutosławskiemu przyszedł klub Witosa i doprowadził do odesłania projektu ustawy z powrotem do komisyi.** W ten sposób dzięki intrygom reakcyi endecko-witosowej zostało odwleczone uchwalenie ważnego prawa dla robotników Małopolski.

Już ostatnie to jednak chyba podrygi wstecznictwa! K. Zygfryd.

———

Mowa posła Diamanda.

Wniosek o naganę dla ministrów skarbu.

Na posiedzeniu Sejmu w sobotę dnia 14 lutego w dyskusyi nad wnioskiem o nową emisyę banknotów tow. poseł dr Diamand oświadczył:

Wniosek ten jest **zamachem na podstawy państwa polskiego**, równym zeszłorocznemu zamachowi Sapiehy. Nie chodzi o sumę emisyi, lecz o fakt naruszenia istotnych praw reprezentacyi ludowej. Wprawdzie twierdzą, że rada ministrów uchwaliła tę bezprawną emisyę, ale rada ministrów ma w tej sprawie tyle do gadania, co minister skarbu, to znaczy **nic**. To są **kpiny z najistotniejszych praw narodu polskiego i sejmu, te emisye samowolne.** Kto usuwa kontrolę ludu, ten jest **zbrodniarzem.** Sejm niedawno uchwalił karę śmierci na urzędników-łapowników, ale właściwie urzędnicy, którzy to zrobili, co Biliński i Grabski, są takimi samymi szkodnikami. Dla Bilińskiego istnieje małe usprawiedliwienie, mianowicie, że starość porobiła szczerby w jego zdolnościach.

Głos: To pański znajomy!

Poseł Diamand: Nie wystarcza być moim znajomym, aby być dobrym ministrem.

Głos: Pan go popierałeś!

Poseł Diamand: Wówczas byłem w Berlinie. Gdy na jeden dzień przyjechałem do Warszawy, umieściłem w „Trybunie" artykuł przeciw Bilińskiemu, który zawiera więcej zarzutów, niż wszystkie wasze zarzuty razem.

Poseł Diamand mówi dalej: Biliński ma nawyczki absolutyczne z czasów austryackich. Widocznie nauczył się czuć za miliony... Jednak tu są przynajmniej okoliczności łagodzące, że **przyznał się do win**; gdybym jednakowoż miał wymierzyć ministrom karę więzienia, dałbym **większą karę Bilińskiemu**, który był inicyatorem akcyi bezprawnej emisyi banknotów. Można było zwołać sejm i uzyskać jego zezwolenie. **Ministrowie dali w tym kierunku posłom Małopolski wyraźne zobowiązanie**, ale oni woleli tajne emisye, a tajemnica wyszła w plenum sejmu dzięki niedyskrecyi a raczej nieudolności obrońcy rządu, posła Rząda.

Wobec tego nie zgadzam się na obecny projekt ustawy dalszej emisyi, bo projekt jest niejasny i ogólnikowy. Mówi on: dajcie mi okrągłą kwotę, później się z niej wyrachuję. **Nasz rząd żyje z dnia na dzień.** Nie posądzam go o żadne plany i szersze horyzonty państwowe. **Sejm winien napiętnować postępowanie Grabskiego i Bilińskiego** i dlatego stawiam **wniosek, wyrażający naganę rządowi i stwierdzający, że rząd zaufania sejmu nie posiada.**

Wybór prezydenta Rzeczypospolitej przez sejm i senat.

W sobotę dnia 14 lutego odbyło się posiedzenie sejmowej **komisyi konstytucyjnej**, na którem w dalszym ciągu debatowano nad kwestyą **wyboru prezydenta państwa.** Po szeregu przemówień przystąpiono do **głosowania** nad trzema wnioskami:

Pierwszy wniosek o bezpośredni wybór prezydenta przez lud uzyskał 4 głosy (thugutowcy i pos. Grünbaum);

Drugi wniosek o wybór prezydenta przez elektorów uzyskał 5 głosów, między nimi głosy socyalistyczne;

Trzeci wniosek rządu o **wybór przez sejm i senat** został **przyjęty** 16 głosami.

W ten sposób intryga prawicy, dążąca do utrudnienia wyboru demokraty, poczyniła dalsze postępy. Powyższem głosowaniem rozstrzygnęła komisya dopiero pierwsze ważne zagadnienie konstytucyjne.

———

Różne.

Wybory w Lipniku. Z powodu rokowań kompromisowych wybory do Rady gminnej w Lipniku odłożono na drugą niedzielę.

Bandycki napad Czechów na tow. posła Regera. Na niedzielę rano zwołany został do Polskiej Ostrawy wiec dla omówienia akcyi plebiscytowej. Komisya koalicyjna, którą zwołujący wiec zawiadomili o odbyć się mającem zgromadzeniu, zapewniła utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa, przyrzekła skoncentrowanie siły wojskowej dla powstrzymania Czechów od napadu. Wbrew tym zapewnieniom komisya plebiscytowa nie wydała żadnych zarządzeń tak, że przyszło do katastrofy.

Czesi w liczbie kilku tysięcy obsadzili drogi, wiodące do Polskiej Ostrawy, swymi posiepakami, uzbrojonymi w pałki i noże. Gromady te nie dopuszczały zdążających masowo na wiec do miasta; napadali, bili i rozpędzali ludzi. Gdy tow. poseł Reger przyjechał tramwajem, napadł na niego tłum Czechów, wziął go między siebie i bił pałkami. Poseł Reger odniósł duże rany na głowie i z trudem wyrwał się z rąk rozjuszonych napastników. Poseł Reger wrócił do Cieszyna, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

Napad ten odbył się oczach żandarmeryi i policyi czeskiej, które wedle przyrzeczeń komisyi koalicyjnej miały pilnować porządku i bezpieczeństwa! Żandarmi i policyanci czescy pochowali się w szynkach i ani się nie ruszyli w obronie bitych Polaków.

Postępowanie to może wywołać groźne niebezpieczeństwo, gdyż cierpliwość ludności polskiej jest na wyczerpaniu. Ludność polska apeluje do rządu w Warszawie, aby ją wziął w obronę.

Katastrofa węglowa w Małopolsce. W poniedziałek odbyła się konferencya w państwowym inspektoracie węglowym w Krakowie przy współudziale wicepr. Sarego, referenta węglowego magistratu krakowskiego dra Trzopa, wiceprez. m. Lwowa dra Schleichera i reprezentantów prawie wszystkich miast Małopolski, jak: Tarnowa, Rzeszowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Stanisławowa, Kołomyji i t. d. Inspektor węglowy przedstawił przydział węgla na marzec. Dla Kongresowki przydzielono 25.000 ton, zaś dla Małopolski tylko 13 000 ton, z czego Lwów otrzymał na opał domowy i dla instytucyi 4000 ton, Kraków 3000 ton, reszta wypada na inne miasta w całej Małopolsce.

Warszawa zniosła konwoje przy pociągach węglowych, wskutek czego węgiel będzie przychodził do miejsc przeznaczenia przeważnie okradziony.

Wiceprezydent Schleicher ostro wystąpił przeciwko tego rodzaju traktowaniu Małopolski. Jestto wynikiem, że przydziałem węgla zajmują się ludzie niefachowi. Najlepszym dowodem niefachowości urzędników w urzędzie węglowym w Warszawie jest fakt, że przydziela się gazowniom węgiel niekoksujący. Wiceprez. Schleicher zaprotestował energicznie przeciw tego rodzaju postępowaniu urzędu węglowego i zagroził, że gmina miasta Lwowa nie będzie brać udziału w obradach węglowych.

Jak widzimy z krótkiego opisu przebiegu poniedziałkowego posiedzenia, grozi Małopolsce katastrofa węglowa, wskutek niedołężnej gospodarki władz warszawskich, które nietylko po dyletancku zajmują się sprawą węglową, ale także rozmyślnie krzywdzą Małopolskę przy przydziałach.

Należy kategorycznie zaprotestować przeciw temu postępowaniu i zażądać większego przydziału węgla z kopalń małopolskich.

Kongres „Piastowców" w Warszawie. W dniach 15 i 16 b. m. odbył się w Warszawie w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej Zjazd „Piastowców". Między innemi uchwalono rezolucyę za pokojem, **rezolucyę za wolnym handlem**, oraz zlanie się wszystkich odłamów ludowych w jedno stronnictwo ludowe. Grupa „Wyzwolenie" zaprotestowała przeciw temu i część posłów nie przybyła na Zjazd jak również Stapińszczyzy.

Między delegatami, których było obecnych około 800 set a nie 2000 jak mylnie pisma podały, dało się zauważyć rozdwojenie mimo ładnych rezolucyi zjednoczeniowych. Charakterystyczne było to, że zjazd oświadczył się za jednoizbowością, a broszury rozrzucano między delegatów opisujące potrzebę senatu.

Delegaci w większej części ostro krytykowali między sobą obszarniczą robotę Witosa i jemu podobnych. Zdaje się, że zamiast Zjednoczenia nastąpi rozłam wśród Witosowych zwolenników. Lewicowe żywioły biorą bowiem górę i chłop małorolny nie godzi się na obszarniczą politykę.

———

Wiadomości polityczne.

Robotnicy śląscy grożą strajkiem i walką wobec bezprawia Francuzów. W Cieszynie odbył się nadzwyczajny zjazd P. P. S. Śląska Cieszyńskiego i Moraw, w którym wzięli udział delegaci miejscowych komitetów P. P. S., przewodniczący grup zawodowych i przewodniczący Rad robotniczych na kopalniach i hutach. Uczestników zjazdu było 278, zastąpionych było 54 miejscowości. Na zjeździe uchwalono następującą rezolucyę:

„Nadzwyczajny zjazd P. P. S. Śląska i Moraw wraz z przedstawicielami związków zawodowych, w razie gdyby międzysojusznicza komisya plebiscytowa nie uwzględniła żądań polskiej klasy pracującej, przedłożonych komisyi plebiscytowej na ręce delegata rządu polskiego uchwała **proklamowanie strejku generalnego i oświadcza, że nie cofnie się przed żadnymi środkami walki, jakie się znajdują do dyspozycyi ludu naszego"**.

Termin strejku i czas jego trwania wyznaczy pełny komitet obwodowy P. P. S. Śląska Cieszyńskiego i Moraw wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych.

Pos. Daszyński o pokoju z bolszewikami. W niedzielę rano odbył się we Lwowie wiec socyalistyczny w sprawie pokoju Polski z bolszewikami. Poseł Daszyński zauważył, że propozycye bolszewików dają rękojmię szczerości.

Wobec zawarcia pokoju z bolszewikami przez koalicyę także Polska musi szukać trwałego porozumienia na Wschodzie Pos. Daszyński bardzo słusznie zauważył, że **w razie zawarcia pokoju z Rosyą ceny wszystkich artykułów codziennego użytku pójdą u nas szalenie w górę. Zwiększy się także szalona spekulacya, zwłaszcza tekstylne towary**

podrożeją niepomiernie. Zresztą tak czy owak **musimy być przygotowani na dalszą drożyznę, która rośnie na całym świecie.**

Deputacya P. P. S. u ministra Patka. We wtorek 17 b. m. udała się delegacya P. P. S. i klasowych Związków zawodowych do ministra spraw zagranicznych p. Patka w sprawie pokoju. Minister zapewnił, że prawdopodobnie na następny poniedziałek będą już przygotowane propozycye pokojowe, które zostaną przedłożone komisyi sejmowej dla spraw zagranicznych, a następnie narodom interesowanym. Minister zapewnił, że delegacya może być pewną, że całkiem szczerze traktuje sprawę pertraktacyi pobojowych.

Nowy delegat na Śląsk. Pisma donoszą, że z powodu ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim ministeryum spraw zagranicznych zwróciło się do posła tow. Daszyńskiego z prośbą by tenże wyjechał na Śląsk celem zbadania zarządzeń komisyi międzysojuszniczej i zdał relacyę rządowi w Warszawie.

Kolczak rozstrzelany. Biuro prasowe potwierdza wiadomość, że Kolczak skazany sądem rewolucyjnem został rozstrzelany. Tak się skończyły apetyty carskie.

Co słychać w świecie.

W Rosyi. W dniu 29 grudnia z r. wydał rząd bolszewicki dekret wprowadzający przymusowe nauczanie dla analfabetów od 14 do 50 roku życia. Komisaryat oświaty 21 stycznia b. r. wydał okólnik określający sposób wykonania tego dekretu. Miejscowe sekcye oświatowe mają stworzyć komitety złożone z przedstawicieli związków zawodowych, związków nauczycieli, związków młodzieży, rad delegatów robotniczych i komitetów fabrycznych. Te komitety ułożą listę analfabetów danej miejscowości, tudzież listę ludzi, którzy mogliby być do ich nauczania użyci. Będzie wyznaczony termin do którego cała ludność musi się nauczyć czytać, pisać i rachować. Otwarte są liczne kursa celem przygotowania do tej pracy większej ilości nauczycieli.

Bolszewicy chcą wykonać dzieło, które samo jedno wypisałoby ich imię w księdze historyi złotemi literami. Chcą zniszczyć analfabetyzm w najciemniejszym kraju w Europie. Oby im się udało.

W Petersburgu burżuazya nie została zniszczoną przez bolszewików i choć biedna ludność głoduje — za drogie pieniądze dostanie się win, kawioru i innych smakołyków. Jest tam olbrzymi szpital-klinika, gdzie przed wojną odbywało się do 3 000 połogów dziennie, dziś odbywa się zaledwie 100 i w tem 90 śmiertelnych, albowiem niema czem opalać szpitala i położnice mrą. W całej Rosyi sowieckiej daje się odczuwać ogromny brak taborów kolejowych. Wskutek tego cały ruch aprowizacyjny i tak słaby zamiera zupełnie. Między komisarzami bolszewickiemi a „sowietami“ czyli Radami delegatów, wrze walka o władzę, co źle się odbija na stosunkach gospodarczych i politycznych Rosyi. Powracający do Warszawy uchodźcy opowiadają, że bolszewicy przygotowują olbrzymią armię wewnątrz kraju.

Hiszpania. W Hiszpanii trwają wciąż strejki. Ostatni strajk wybuchł powszechny w Lantandarze. Władze gotują się, aby nie dopuścić do strajku powszechnego w Barcelonie.

Anglia. Niezależna Partya w Szkocyi uchwaliła przystąpić do III. Międzynarodówki. Większością znaczną głosów odrzucono wniosek udzielenia wotum nieufności tym, którzy nie są zwolennikami systemu Rad robotniczych. Tak samo upadł wniosek odłączenia się od Partyi pracy. Wskazywano natomiast, że Marks stale propagował jedność robotników. Socyalizm więcej skorzysta na solidarności klasy robotniczej, aniżeli na dowolnem tworzeniu nowych grup.

Przyjęto także rezolucyę, domagającą się całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu.

Lord French (Frencz) wice król Irlandyi podał się do dymisyi. Angielski minister wojny oświadczył, iż Anglia zamierza zreformować armię lądową i posłać ją dla zabezpieczenia Indyi od bolszewików.

Belgia. Na zjeździe w mieście Ypres (Ypr) przedstawiciele Anglii, Francyi i Belgii zapewnili sobie wzajemną pomoc w razie wszczęcia przez Niemców nowej wojny.

Ameryka. Zgromadzenie ustawodawcze w stanie Nowy York uchwaliło usunąć socyalistów ze zgromadzenia za to, że ci są socyalistami i potępiali wojnę. Policya przy pomocy kilku posłów usunęła z sali posiedzeń towarzyszy amerykańskich. Tak to hula reakcya w „demokratycznym“ kraju „wolności“. Sekretarz światowego Związku Robotników (tak się nazywa jedna z organizacyi robotników przemysłowych w Ameryce) D. Haywood wydał odezwę piętnującą brutalny stosunek klas posiadających i władz do organizacyi powyższej.

Obszernie wymienia cały szereg prześladowań i tortur, szykan i okrucieństw na jakie narażeni są robotnicy socyalistyczni. Zwraca się do organizacyi bratnich z prośbą o poparci moralne i materyalne.

Biała.

Agitacya antysocyalistyczna w szkołach polskich. Podburzanie dzieci przeciw własnym rodzicom. Ogromne oburzenie wśród robotników polskich wywołuje fakt, że katacheta ks. Mączyński agituje w szkole i rozdaje swoją gazetkę, w której niemożliwe oszczerstwa wypisuje na socyalistów. Przez tą zbrodniczą agitacyę zniechęca się tylko robotników do szkół polskich. Niedość, że profesorowie poza szkołą zajmują się agitacyą antysocyalistyczną, niedość, że pod kierownictwem dyrektora seminaryum p. Mikulskiego urządza się w auli seminaryum zgromadzenia, gdzie się wyzywa ostatniemi słowy socyalistów, to jeszcze katacheta gimnazyalny ma czelność rozdawać w szkole uczniom „Tygodnik Bialski“ szmatkę przez siebie wydawaną, w której się wypisuje niemożliwe bzdury na socyalistów. Protestujemy przeciw temu, żeby używać szkoły do podburzania dzieci robotniczych przeciw rodzicom socyalistom i zwracamy uwagę, że robotnicy prawie wszyscy z małymi wyjątkami są w organizacyach socyalistycznych.

Czy ci agitatorzy pomyśleli nad tem, że przez to wpędzają dzieci robotnicze do szkół niemieckich?

Już jest dość smutno, że rząd nasyła nam nie pedagogów lecz agitatorów endeko-klerykalnych. Czy niema już w Polsce pedagogów, którzyby nie byli agitatorami? Przecież tak partya klerykalna jak i narodowo-demokratyczna ma dość pieniędzy płacić z własnych funduszów agitatorów i nie jest potrzebnem, by rząd te partye w płaceniu agitatorów wyręczał. Na wszelki wypadek nie dopuścimy do tego, by ci agitatorzy profesorscy prowadzili agitacyę w szkołach i dzieci buntowali przeciw rodzicom. Zwracamy jeszcze rządowi uwagę, że ta krecia robota jest trucizną dla plebiscytu i napawa robotników w sąsiednim Bielsku troską, co będzie, gdy ci agitatorzy przeniosą się do szkół śląskich.

Do naszych posłów apelujemy, by poczynili bezzwłocznie energiczne kroki celem natychmiastowego usunięcia agitatorów i agitacyi ze szkół polskich, bo inaczej walka się coraz więcej zaostrzy.

Z życia partyjnego.

Kto pragnie uczęszczać na kurs kooperatystów, niech się zgłosi w biurze Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Nowe legitymacye. Sekretaryat otrzymał nowe legitymacye partyjne na rok 1920. Komitety miejscowe niech się zgłoszą po odbiór tychże.

Zgromadzenie. Miejscowe Komitety, o ile pragną zwołać zgromadzenie a chcą referenta, to 14 dni przed zgromadzeniem niech zgłoszą się w Sekretaryacie.

Kongres partyjny, według uchwały Rady naczelnej, odbędzie się w miesiącu maju. Należy przeto pomyśleć o wyborze delegatów. W celu wysłania delegatów otrzymamy później zawiadomienie.

Maj się zbliża. Towarzysze pamiętajcie, że 1 Maj się zbliża; w tym roku musi partya wystąpić okazalej niż w roku poprzednim, należy więc już teraz czynić przygotowania do 1 Maja.

Zgromadzenie. W niedzielę 22 lutego 1920 r. odbędzie się Walne zgromadzenie członków politycznej organizacyi socyalistycznej, w lokalu p. Bogusza o godz. 3 popołudniu.

Z organizacyi Inwalidów

Zjazd inwalidów wojennych, wdów i sierót odbył się w dniach 10, 11, 12, 13, 14 stycznia 1920 w Warszawie. Na zjeździe tym w którem brało udział koło trzysta delegatów z różnych miejscowości Rzeczypospolitej z Małopolski, Wielkopolski, Poznania i Śląska omawiano wszystkie sprawy dotyczące inwalidów, w dów i sierót. Na zjeździe tym brali udział również posłowie różnych stronictw jakoteż prezes komisyi inwalidzkiej ks. Sędzimir, zapewniając nas, że będą się starać, ażeby ludziom tym i bohaterom którzy krew przelali stało się zadość — albowiem słuszne są nasze żądania co do odszkodowania naszego. Również p. Reprezentant byłego zaboru pruskiego zapewnił nas że o ile możności będzie się starał ażeby inwalidzi otrzymali do kooperatyw inwalidzkich niektóre produkty żywnościowe co dla nas byłoby wielce potrzebne Wybrane komisye: gospodarcze, wyposażenia, pracy, i organizacyjna wypracowały wiele rzeczy dla nas inwalidów i wdów koniecznie potrzebnych.

Na zjeździe tym byli obecm także seperatyści którzy do tego czasu nie chcieli uznać Związku Inwalidów jako jedynego środka do wywalczenia i zabezpieczenia bytu naszego, lecz widząc naszą pracę przystąpili do nas i podali nam ręce do wspólnej pracy. Mamy nadzieję że inwalidzi i wdowy zrozumieją to do czego nasza młoda organizacya dąży i wszyscy przystąpią do Związku — nie będzie ani jednego inwalidy i wdowy którzby poza organizacyą naszą pozostała. Gdy się to stanie to wtedy tylko możemy być pewni że otrzymamy nasze odszkodowanie takie na jakieśmy zasłużył.

Baczność inwalidzi, wdowy i sieroty! W niedzielę dnia 7 marca 1920 odbędzie się „Wiec“ w sali Sokoła w Białej o godz. 9 rano. Na Wiecu złoży się sprawozdanie z pracy Wydziału Wykonawczego, jak również zda się sprawozdanie z działalności Powiatowego Zarządu i dokona się nowego wyboru. Na Wiecu tym nie powinno braknąć żadnego inwalidy i wdowy, musimy raz pokazać że my nie tylko szli ramień przy ramieniu w bój kiedyśmy musieli, — ale że umiemy i chcemy dalej ramię przy ramieniu pracować, a hasłem naszem niech powstanie:

Do pracy, razem do pracy, bo praca dziś to nasza broń.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.